

DR. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

# Z DZIEDZINY KRYMINALISTYKI.

(Ciąg dalszy).

„Jak z powyższego wynika, śledzenie przestępstw rozpada się na dwa główne zadania: zebranie wszelkich śladów przestępstwa i należyte ocenienie tychże, oraz wyciągnięcie z nich słusznych wniosków.

„Błąd, czy w jednym czy w drugim kierunku, sprowadza całą czynność śledzenia na błędne tory i doprowadza do fałszywych końcowych rezultatów.

„Aby obu zadaniom sprostać, wymaga śledzenie przestępstw, prócz znajomości prawa karnego, jeszcze przede wszystkim znajomości techniki i taktyki popełniania przestępstw<sup>1)</sup>, następnie daru obserwacyjnego i spostrzegawczego, by owe, czasami bardzo drobne i niewidoczne, materialne ślady przestępstwa spostrzedz, dalej znajomości sposobów i metod technicznych, służących do uchwycenia i utrwalenia owych śladów (daktyloskopia), nadto pewnej wprawy i delikatności w wykonywaniu technicznem owych utrwań, znajomości sposobów wywiadywania się, kto był świadkiem przestępstwa, oraz sposobów racjonalnego przesłuchiwania tychże świadków, zdolności logicznego wnioskowania i kombinowania z faktów następnych o faktach poprzednich, pewnego sprytu i intuicji, by z pośród całego szeregu śladów i szczegółów uchwycić właściwy i nie pójść w fałszywym kierunku, wreszcie znajomości sposobów wyszukania już wiadomego sprawcy, przychwylenia go, zidentyfikowania (antropometria i daktyloskopia) i stawienia przed sąd. Tak pojęte śledzenie przestępstw jest jednakże dopiero wynikiem najnowszych zdobyczy naukowych, które dawne sposoby śledzenia z gruntu zmieniły.

Bardzo ciekawe pytanie rzuca dr. Groeger w uwadze sub linca na str. 8:

„Czy ogół czynności władz bezpieczeństwa jest sztuką, czy nauką?”—i odpowiada, że:

„Śledzenie przestępstw, t. j. ogół czynności organów państwowych (prok. pań., sędz. śl. i władz bezp.), zmierzających do wykrycia sprawcy przestępstwa, jest niewątpliwie sztuką, gdyż polega na zręczności postępowania celem osiągnięcia praktycznego rezultatu, nie zaś nauką, gdyż ta służy jedynie do wyrobienia w nas zdolności poznania czegoś, daje nam tylko teoretyczną wiedzę. Sztuka odnosi się do tego, co człowiek może, t. j. przez swe praktyczne zdolności jest w stanie zrobić, nauka natomiast do tego, co on wie, t. j. przez swe teoretyczne zdolności jest w stanie pojąć.

<sup>1)</sup> To daje z jednej strony podstawę do osądzenia, czy przestępstwo popełnił przestępca zawodowy, czy też okolicznościowy, a nadto pozwala po sposobie „roboty” poznać sprawcę.

„Jednakże tak, jak reguły i zasady sztuki mogą być znowu przedmiotem nauki w tym celu, aby owej sztuki innych uczyć, z czego powstaje nauka sztuki, czyli t. zw. teoria sztuki, tak też i reguły sztuki śledzenia mogą stać się, o ile zostaną naukowo ujęte i opracowane, przedmiotem nauki.”

Dawne postępowanie karne miało przejęty z średniowiecza system inkwizycji, zmierzający do wydobywania od obwinionego przyznania za pomocą tortur i straszenia niemi, a później, gdy tortury fizyczne zniesiono, za pomocą kar za kłamstwo, oraz tortur duchowych, dalej za pomocą wywoływania w podejrzanym bojaźni, skruchy i depressji moralnej i wyprowadzenia go przez to z równowagi psychicznej. Zeznania świadków, poszlaki, oparte na śladach zbrodni (inquisitio generalis) i t. p. dawały jedynie podstawę i tytuł prawny do wdrożenia postępowania z podejrzanym (inquisitio specialis).

Postępowanie inkwizycyjne charakteryzuje dosadnie prof. uniw. Jag. w Krakowie, Krzyżmiński, mówiąc, że przy badaniu obwinionego wolno było inkwizycji, t. j. przeprowadzającemu śledztwo, używać wszelkich forteli, obietnic, gróźb, nakładać kary za kłamstwo i nieposłuszeństwo, korzystać z każdego ruchu obwinionego, z każdej niepewności w jego głosie, z każdego wzruszenia, które czy to samo przesłuchanie, czy też przedstawienie mu dowody jego winy u niego wywołały—aby mu rzucić w oczy fakt popełnienia przezeń przestępstwa z siłą, którąby go w najwyższym stopniu przerażała i nie pozwoliła zdobyć się na żadne słowo zaprzeczenia.

Tak przedstawiała się dawna sztuka śledzenia, której dzieje stanowią jedną z najciemniejszych kart w historii procesu karnego.

Znaczenie naukowe tych dawnych praktyk śledczych określa dr. Groeger na str. 17 i następnych swej pracy w sposób następujący:

„Mimo, że istniała i była praktycznie wykonywana od bardzo dawna, nie była jednakże sztuka śledzenia naukowo opracowana, nie miała swej teorii.

„Śledzenie przestępstw, wymagające tylko w stosunkowo małej mierze znajomości rzeczy, których się można i należy uczyć (prawo karne), a natomiast w dużo większej mierze znajomości rzeczy, które tylko drogą praktycznego wykonywania nabyć lub wyrobić w sobie można—było pierwotnie sztuką, której tajniki (jak dawniej wielu innych sztuk, np. malarstwa) znane były tylko wtajemniczonym, już sztukę tę praktycznie wykonującym, t. j. policji i sędziom śledczym. Tajniki te, pilnie i z zazdrością strzeżone, podawane były przeważnie tylko

drogą ustnej tradycji jednej generacji przez drugą. To zaś działo się naturalnie tylko okolicznościowo i nigdy nie w całości, a to z powodu rywalizacji starych praktyków z młodymi, którym będący na ustąpieniu koledzy nie życzyli chętnie i szczerze sukcesów i dlatego swe najlepsze fortele zamilczali.

„Najnowsze dopiero czasy przynoszą rzeczywiste zerwanie z dawnym dążeniem wydobywania przyznania i wskazują materialne ślady przestępstwa, jako właściwy przedmiot śledzenia, które dostarcza dowodów pewniejszych i bardziej ścisłych, jak nawet zeznania świadków, a etyczniejszych, niż wymuszone lub wyludzone przyznanie.

„Nowożytnie ustawy uznają obwinionego za stronę procesową, podmiot pewnych praw i nadają mu w zasadzie równe prawa z oskarżycielem publicznym.

„Od tej chwili zaczęto zwracać baczniejszą uwagę na inne środki dowodowe, t. j. zeznania świadków i znawców, oraz poszlaki, t. j. ślady materialne.

W dalszej ewolucji procesu karnego przestanie prawdopodobnie przyznanie uchodzić za środek dowodowy i nie będzie miało żadnego znaczenia, chyba tylko jako okoliczność łagodząca przy wymiarze kary. Proces karny wznie się niewątpliwie na to stanowisko, jakie zajmuje proces karny angielski. Przesłuchanie obwinionego przestanie być środkiem uzyskania od niego materiału procesowego i przyznania. Obwiniony będzie miał prawo oświadczyć się na podniesione przeciw niemu zarzuty, lub też nie.”

W Polsce zostanie niewątpliwie uchwaloną jednolitą dla wszystkich b. zaborów ustawa i procedura karna i nie mniej niewątpliwie będzie ona szła po linii najwyższych zdobyczy naukowych w dziedzinie prawa karnego.

Działalność sądów karnych jest ściśle związana z działalnością policji, która również należy do wymiaru sprawiedliwości, jako wymiar sprawiedliwości prewencyjnej, dlatego też dla policji ma nowa nauka o śledzeniu przestępstw, zapocząta przez d-ra Grossa, ogromne znaczenie—tem więcej, że złudzeniem byłoby przypuszczenie, zwłaszcza w początkach, gdy nie chorujemy bynajmniej na nadmiar liczby sędziów, iż śledztwa będą prowadzili urzędnicy sędziowscy, używając policji tylko jako organu wykonawczego. Tu i owdzie znajdzie się niechybnie sędzia, prowadzący śledztwo sam i dający tylko wskazówki wywiadowcom, by to lub owo zbadali lub stwierdzili, materiału rzeczowego jednak dostarczać będą musiały urzędy śledcze P. P.

(D. c. n.)

JAN RIABININ

12)

## KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

Mając przeto nieodbitą potrzebę w danych statystycznych, dotyczących sytuacji i ludności miast wolnych, i pragnąc otrzymać je przed elekcyjami miejskimi, termin których wyznaczony był na dzień 7 kwietnia 1792 r., K. P. zawiesiła na pewien czas ogólną lustrację i „Uniwersałem, nakazującym rewizję miast wolnych dla podziału onych na cyrkule i dozory”, z dnia 29 listopada 1791 roku (druk), przepisała miastom dokonać rewizji według następującego wzoru: ulica, liczba domów, murowany czy drewniany? czyj dom? klasyfikacja ludności: duchowni, szlachta, mieszczenie, żydzi, posesjonaci i nieposesjonaci; ci ostatni z podziałem na mających sposób do życia i bez sposobu do życia.

Rewizja miast nie obeszła się bez znacznych przeszkód ze strony starostów, władz dworskich, właścicieli jurydyk i t. p. Nawet magistraty miejskie nie dość starannie skutecznie to zlecenie K. P., a czasem wprost sprzeciwiały się onemu. Tak, 4 stycznia K. P. zmuszona było surowo napomnieć magistrat Starej Warszawy za „niewczesne i wcale nieprzyzwoite co do funduszu na rewizorów zapytanie wtedy właśnie, kiedy Komisja w mocnym była przekonaniu, że taż rewizja pod jej bokiem a po-

winnym szlachetnego magistratu dozorem już przynajmniej w połowie skuteczną została”. Tak, magistrat m. Kazimierza przy Krakowie „wyznaczonych przez ogólny magistrat krakowski rewizorów nie przyjął i przedsięwzięte przez nich odbywanie rewizji zatamował”, w odpowiedzi na co K. P. pozwoliła magistratowi krakowskiemu udać się w razie dalszego oporu magistratu kazimierskiego do pomocy komendy wojskowej. Magistrat m. Wierzbowa doniósł K. P., że jurysdykcja dworska „umyślnie magistratowym osobom z siekierami i do innych robocizn wychodzić nakazywała, tak że ukradkiem prawie i po nocach tylko” można było dopełnić rewizji miasta. Magistrat m. Połocka zaskarżył księży bazylianów borysohlebskich „o niedopuszczenie w m. Połocku nakazanej rewizji, o popełniony gwałt na urzędnikach policji z obelgą, biciem i zamknięciem domów”. Analogiczne skargi spotykamy: od miast Ludwinowa i Wojnuty na zwierzchności ich dworów, od m. Brześcia Litewskiego na zwierzchność terespolską ks. Czartoryskiego, generała ziem podolskich, która nie dopuściła rewizji ulicy Wójtowej, na gruncie miejskim sytnowanej; od m. Lublina na Suchodolską i Dmochowskiego, właścicieli jurydyk Czechówka i Rury; od miasta Starej Warszawy na asesora sądów zadwornych W. Ks. Litewskiego Konczę, który wydał dwóm jurydykom praskim rozkaz, aby do formowania cyrkulu m. Warszawy i elekcji urzędników cyrkulowych przystępować nie ważyły się; od magistratów m. Wilna, m. Ejszyski i t. d.

W marcu 1792 r. dokonano podziału miast wolnych na cyrkule i dozory, stosownie do

prawa, nakazującego, aby w każdym cyrkule było nie więcej nad 500 kilkadziesiąt, a nie mniej nad 300 posesjonatów; w każdym zaś dozore nie więcej nad 200, a nie mniej nad 100 (Urząd. wewn., II, 4). Warszawa z przedmieściami i Pragą podzielona została na 7 cyrkulów i 32 dozory, Kraków na 4 cyrkule i 15 dozorów, Poznań (1216 posesjonatów) na 3 cyrkule i 8 dozorów, Wschowa (871 posesjonatów i 997 posesji) na 2 cyrkule i 7 dozorów, Grodno na tyleż, Lublin na 2 cyrkule i 9 dozorów, Bogusław (648 posesji i 822 posesjonatów) na 2 cyrkule i 6 dozorów, Gniezno, Słonim, Mińsk na tyleż i t. d.

Na mocy punktu 5 art. V prawa o K. P. Komisja obowiązana była pilnować przepisu o powinnościach urzędników policyjnych. Wiele skarg nadchodziło do Komisji na urzędników miejskich za złe użycie funduszków. M. Warka zaskarża administratora wareckiego Sebastjana Anczarskiego, który „zrobić” się umiał i pienięm, sequitur, iż stał się prowentów z propinacji, z cegielni, z brukowego... wielowładnym panem...; za własnymi swemi kwitami odbierał i podług woli expensował dotychczas”. Miasto Mielnik w podobnej sprawie zażądała zarządzających kasą miejską. Burmistrz Ludwinowa Łycki zaciaga bez wiedzy magistratu dług na wyrobienie przywileju renovationis, od miasta nie żadanego. Magistrat m. Kowna, według doniesienia wojewodzica witebskiego Prozora, „znaczne miejskie dochody na szkodę powszechności między siebie rozrywa i dzieli, też dochody źle administruje, a prywatnych mieszczan ciemniży”. (D. c. n.)